

W rodzinnym pejzażu - z grzebieniem w rękę

# Przeczesując naturę

Wakacyjna wystawa w dolnej sali Galerii Bielskiej BWA ma... autentyczny zapach lata! Dużą część przestrzeni zajmują bowiem stogi prawdziwego siana.

Ekspozycję „Wybrane filmy, fotografie i obiekty Krzysztofa Maniaka z lat 2017-2020” można oglądać do 30 sierpnia. Poza stogami siana, w dolnej sali oglądać można między innymi fotografie uczesanych grzebieniem kęp traw czy szkieletu sarny - najpierw leżącego na ziemi, a potem gotowanego w garze z wodą. Twórczość Krzysztofa Maniaka to bowiem dokumentacja jego delikatnych interwencji w środowisku naturalnym. Artysta ten mieszka w Tuchowie - miejscowości w powiecie tarnowskim w Małopolsce. Właśnie tam spaceruje po polach, łąkach, wzgórzach i lasach, podejmując różne działania, takie jak wydeptywanie ścieżek, robienie niewielkich wykopów w ziemi, wygniatanie własnym ciałem wysokich traw, zakopywanie ociosanego pnia

czy tworzenie swego rodzaju rzeźb z elementów przyrody. Następnie dokumentuje te interwencje, tworząc fotografie czy filmy. - *Podczas działań w naturze bazuję na sile własnych rąk i używam narzędzi podstawowych, na przykład grzebienia, którym czeszę trawy - mówi Krzysztof Maniak. - Od dziesięciu lat poruszam się w tej samej okolicy, którą znam już jak własną kieszeń, a mimo to wciąż odnajduję w niej nowe inspiracje. Poza tym, otoczenie ciągle się zmienia. Gdy wracam w te same miejsca, zauważam, że coś wygląda już inaczej.*

Kuratorem wystawy jest Sebastian Cichocki. Podkreśla on, że tego typu sztuka może być sojusznikiem naukowców alarmujących o zmianach klimatycznych. W przeciwieństwie do suchych



FOTO: MAGDALENA NYZ

danych czy wykresów, jest ona bowiem nośnikiem emocji i wyrazem „żałoby” na przykład po łąkach pełnych dźwięku owadów czy śnieżnych zimach. - *Każde z ćwiczeń wykonywanych przez Krzysztofa Maniaka w środowisku pozamiejskim ukazuje, z humorystyczną dosłownością, „sztuczność” natury - uważa Sebastian Cichocki. - Natura jest „redagowana”, stając się takimi konstruktami jak bukiet po-*

*nych kwiatów w wazonie, pole pszenicy czy sosnowy las gospodarczy. Natura nie jest już (czy też raczej nigdy nie była) czymś zewnętrznym wobec człowieka - idealnym, szlachetnym i wzbogacającym duchowo. Granice pomiędzy mrowiskiem, polem tarnini i hałdą górniczą są tragicznie i groteskowo nieostre. Wystawa opowiada o odtwarzaniu procesów „produkcji natury” w czasach po końcu natury. (m)*